

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.


Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numera „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Reklamacje wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

 Czas najwyższy wyrównać zaległość i od-
nowić przedpłatę!!

Czy nauczycielstwo ludowe może być zadowolone?

W ostatniej kadencji sejmowej załatwiono kwe-
stję polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych
w ten sposób, iż nieznaczne podwyższenie płacy przy-
znano t. j. nauczycielom klasy V. i IV., nad wszy-
stkimi zaś innymi wnioskami przeszedł Sejm do por-
ządku dziennego.

Równocześnie oświadczyli wpływowi członkowie
Sejmu imieniem grupy konserwatywnej, że kraj na
polepszenie bytu nauczycieli ludowych więcej dać
nie może i nie da, że w ten sposób sprawę polepsze-
nia bytu nauczycieli ludowych uważają jako kwestję
na długie lata stanowczo załatwioną.

Nie możemy żadną miarą uznać jakiegokolwiek
racji w powyższej logice posłów sejmowych.

Czy kraj ma lub nie ma czem płacić nauczycieli,
to nas wcale nie obchodzi. My dajemy swoją ciężką
pracę, kraj ją przyjmuje, a zatem powinien ją wynagra-
dzać według zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Jeżeli za... nie st... się nauczyci...
niechaj się post... str...
zwią i tai... e szk... b, który...
pewną konsekwencyę postępowania przyznać mu
musimy.

O ileż gorzej jednak rzecz się przedstawia, gdy
Sejm a raczej „konserwatywna wielka własność“ nie
chce uregulować polepszenia bytu nauczycieli, jak-
kolwiek są na to liczne fundusze, a tylko brak dobrej
woli przeszkadza załatwieniu tej piekającej sprawy?

Nauczycielstwo ludowe, cierpiąc i pracując o gło-
dzie przeszło lat 30, poznało też już dobrze tendencje
swoich „serdecznych przyjaciół“, zasiadających w Sej-
mie krajowym. Wie ono, że oświata ludu jest im solą
w oku, że pragną ją zniszczyć przez odstraszenie

młodych ludzi od zawodu nauczycielskiego i dlatego
nędza nauczycieli i cała roz... położenia, jako obe-
cna „konieczność politycz... masza.

Ta świadomość położenia jest... dla nauczy-
ciela ludowego jedynym lekarstwem, aby go powstrzy-
mać od kroków rozpaczliwych. Na jak długo jednak
wystarczy tego heroizmu, obecnie przewidzieć trudno,
albowiem wszystko ma swoje granice, a głód i nędza
nawet żelazny charakter przełamać potrafią.

Zaiste, wszystko składa się na to, aby spowodo-
wać powszechną katastrofę w stanie nauczycielskim.

Statystyka wykazuje, że 75% nauczycieli pobiera
niższą płacę, aniżeli prosty żandarm... o strażnik
skarbowy.

Przeciętne życie nauczyciela ludowego wacha się
między 10 a 20 rokiem służby zawodowej. Na 6.500
nauczycieli jest zaledwie czterech, którzy wysłużyli
lat 40!!

Rodziny nasze żyją w nędzy. Nauczyciel-ojciec
patrzy z rozpaczą na swoje podрастающее pokolenie,
bo przyszłości dzieciom zabezpieczyć nie może....
a nawet ta jedyna osłoda, jaką jest nadzieja polepsze-
nia bytu, została mu odebrana.

...niec nauczyciel ludowy może być zado-
... może uzyć spokojnie i racować bez
... może...
... której...
... kazania nasi konserwatyści
i karnawał... sejmowi?...

Zaiste, że nie! Bo rozpacz dopełniają wyjątko-
we prawa, jakim my ulegamy i niepewność posady,
surowe przepisy o śledztwach dyscyplinarnych, odej-
mowaniu pięcioleci, napędzaniu ze służby, prześlado-
wania społeczne i polityczne wszelakiego rodzaju.

Grozę położenia powiększa jeszcze przeświadcze-
nie, że wśród obecnej konstelacji politycznej nawet
u władz centralnych trudno szukać pomocy, a zatem
gorycz w sercach nauczycielskich wzrastać musi.

Temu nikt nie zapobiegnie, jak nie powstrzyma
dalszej emigracji ukwalifikowanych nauczycieli do

innych zawodów, jak nie przeszkodzi tryumfom ciemnoty, która nad naszym biednym krajem roztoczy swoje panowanie, bo tego pragną nasi serdeczni.

Z dyskusji szkolnej w Sejmie krajowym.

Miniona kadencya sejmowa była zaiste kadencją *karnawałową*, albowiem cała czynność naszej większości sejmowej, a raczej „Braci szlachty“, była ograniczona w Sejmie głównie do kiwania głowami i przyjmowania „*en bloc*“ uchwał komisyjnych.

Czasem tylko padały z ust dostojnych gromy potępienia na reprezentantów ludu, którzy ośmielili się podnosić krzywdy dotąd otrzymane, oraz zastrzegać przeciw nowym ciosom, skierowanym na klasę biednych i wydziedziczonych.

Ta polityka *kiwania* okazała się bardzo praktyczną, bo „*panowie*“ posłowie bawić się chcieli, więc zyskiwali do tego stopnia na czasie, iż niekiedy całodzienne posiedzenie sejmowe trwało aż 30, wyraźnie: *trzydzieści minut*, co kosztowało około 1000 zlr.!!

Główna czynność naszej „Starszej Braci“ objawiała się tylko na bankietach, śniadaniach, obiadach, rautach, na sutych przyjęciach dygnitarzy, na których lały się strumienie szampana i madery, a pod ich wpływem wygłaszano bombastyczne mowy na temat własności wielkiej. a ciskano pioruny na tych, co jej uznać nie chcą.

Postępowano kubek w kubek tak samo, jak niegdyś przed stu laty, gdy na sejmach polskich *Polskę rozbiegano*.

Nasi karnawałowcy sejmowi dokonali też dnia 31. stycznia 1896 r. *dałszego* rozbioru naszej duchowej Ojczyzny, naszego narodowego dorobku, jakim wszędzie i zawsze była i będzie powszechna oświata narodu.

III.

Messyanizm.

Już w XVII. wieku u naszych poetów wytworzył się pogląd, że Polska jest wybranym narodem do obrony chrześcijaństwa. A jeżeli Bóg na nią zsyła klęski, to tylko na to, aby była tem czystsza, tem doskonalszą do wypełnienia tego chrześcijańskiego posłannictwa. Myśli tu wyrażone lub podobne wypowiadają W. Kochowski w „Psalmodyi“, Krasieński w „Przedświcie“, Brodziński w „Posłaniu do braci wygnańców“, Mickiewicz w „Księgach narodu“ i inni. Nawet jeszcze Ujejski mówi:

Wierzmy, Panie, o! wierzmy mocno,
Żeś nas nad wszystkich upodobał sobie,

Znaną uchwałą, która dotyczy płac nauczycielskich, *cofnęto oświatę ludu wstecz o lat sto w stosunku do innych narodów cywilizowanych, bo zakwestyonowano jej postęp stanowczo — bez odwołania.*

Uchwała, przyznająca nauczycielstwu zamiast znacznej regulacji płac, hańbiącą jałmużnę, którą zawarowano *oświadczeniem, że Sejm więcej przez długi szereg lat nic nie da*, spowodować musi silną emigracyę nauczycieli do innych zawodów i zdyskredytuje do reszty stan nauczycielski w opinii publicznej do tego stopnia, że w niedługim czasie ilość szkół nieczynnych pewnie się podwoi.

Lecz wróćmy do rzeczy i zastanówmy się nad dyskusją szkolną w Sejmie krajowym.

Najszczerzszym objawem sympatyj większości sejmowej dla nauczycieli ludowych był wniosek posła p. Cieleckiego, aby nauczycielom wiejskim wcale bytu nie polepszać, a natomiast dodać drugi morg ziemi.

Zważywszy, że obecny 1. morg ziemi istnieje w tysiącach szkół na papierze, a w innych jest przyczyną ruiny materialnej nauczyciela, bo tworzy go zazwyczaj nieużytek, kamieniec lub karczowisko czasem o pół mili od szkoły oddalone, że w gospodarstwo to czyni nauczyciel wkłady za pożyczone pieniądze, a wskutek chwiejnej posady nie wie, czy zbierze w jesieni to, co sieje na wiosnę, wniosek posła Cieleckiego zdążył do tego, by zrujnować do reszty nauczycieli, a tem samem zachęcić ich do liczniejszej emigracyi a innych odstraszyć od pedagogicznego chleba, przez co wzrostowi milionów analfabetów skutecznie dopomóż można.

Lecz tak szczerzy wniosek przepadł w dyskusyi, gdyż „*panowie*“ spostrzegli, że tendencya jego jest zbyt jaskrawą i widoczną, a zatem ze względów politycznych dali mu upaść *kilku* głosami, aby pozostała

Żeś nas zapalił jak pochodnię nocną,
By całą ludzkość prowadzić ku Tobie....
i t. d.

Jeżeli Polskę w wiekach poprzednich rzeczywisty przedmurzem chrześcijaństwa, broniąc Europy od Turków, to jakież jest zadanie jej dobrych synów dziś, gdy miecze zamieniono na lemiesz, gdy sztandary stare zabrał nieprzyjaciel? — Wpając w lud i w stan czwarty — w serca ich dzieci — pojęcie równości i sprawiedliwości społecznej, chrześcijańskiej, w odpowiedni sposób tak długo, aż stanie się naród nasz posągiem z jednej bryły!

Chociaż nie lotnie
Byle ochotnie

Idźmy do kresu — to piękny kres!
Kto go zdobędzie, promieniem będzie
Nad morzem znoju i morzem łez.

Kra.... 1. stycznia 1896.

Stan. X.

imponującą resztą głosów okazać mu swoją sympatyę i uznanie za to, że tak skutecznie broni interesów naszych obszarników, którzy tylko ciemnych chłopów potrzebują do obecnej, nowej pańszczyzny.

Drugim głosem puszczyka było przemówienie posła Franciszka Jędrzejowicza, który godząc się na jałmużnę nauczycielską, zastrzegł się stanowczo *przeciw dalszemu podwyższeniu przez dłuższy szereg lat, mówiąc, że dla nauczycielstwa i tak zbyt wielkie jest poświęcenie większości sejmowej.*

Więcej ironicznym okazał się jeszcze poseł Piniński, słynny z przemówienia o polepszenie bytu nauczycieli w kadencji sejmowej z r. 1895. Obecnie czcigodny ten poseł drwił jeszcze okrutniej z położenia naszego, mówiąc, że *ofiarność Sejmu dla nauczycieli musi mieć swoje granice — że należy już u kandydatów nauczycielskich za pośrednictwem internatów tłumić pragnienie polepszenia bytu!!*

Oj przezacny posle, zaiste wielka twoja szlachetność, kiedy miałeś odwagę przemawiać w podobny sposób. *My nie żądamy „ofiarności“ od Sejmu, jeno spełnienia obowiązku!* Bo kto pracuje, ten ma prawo żądać, aby mu za to tyle zapłacono, ile ta praca warta, a nie wyzyskiwano jej w bezwstydnym sposobie, korzystając ze swojej fizycznej przemocy i bezbronego położenia niemiłosiernie krzywdzonego.

Ty chcesz tłumić pragnienie polepszenia bytu już u kandydatów nauczycielskich! Chcesz, czcigodny panie, pozbawić ich zatem tego, co tworzy główną treść uczuć ludzkich i ludzi od bydła odróżnia! Chcesz, by nauczyciele poprzestali myśleć i nie byli w stanie stworzyć sobie nawet... pragnienia, żeby ich uznano za ludzi i nadano im ludzkie prawa!

Próżna twa praca, autonomiczny dostojniku. Władza twa nie sięga tak daleko, byś aż ludzi zamieniał w bydła, a nie urągaj położeniu niewinnie gnębionych, bo nie wiesz, jakie losy kryje przyszłość dla ciebie i potomków twoich.

W arcymiłym wianuszku naszych serdecznych przyjaciół występuje także poseł Abrahamowicz, który z nauczycieli ludowych stroił sobie w Sejmie żarciki i pokpiwał w sposób, który zaiste nie wielki przynosi zaszczyt posłowi i miejscu, na którym ośmielił się wyrazić w podobny sposób.

Poseł Abrahamowicz wystąpił przeciw głosom posłów ludowych, domagających się polepszenia bytu dla nauczycieli, mówiąc, że *nauczyciele mają się bardzo dobrze, a kto temu nie wierzy, niechaj się przejedzie do jego wsi Siemianówki, a przekonana się, „jak tłusto w niej nauczyciel wygłada“.*

Nie wiedzieć, co chciał przez to powiedzieć p. Abrahamowicz. Jeżeli szło o to, by się popisał swoim taktem, wychowaniem i inteligencyą, to swoim przemówieniem sam sobie najlepsze wystawił świadectwo.

Chyba, że chciał zamarkować wobec Sejmu, iż ma *jeszcze* wieś własną, której nie obsiedli żydzi, i tym sposobem powiększyć kredyt wekslowy. W takim razie zmienia to postać rzeczy co do formy, lecz nie do istoty. Nad takim też posłem możemy przejść do porządku dziennego.

Również musimy też wytknąć posłowi Kramarczykowi jego niewłaściwe przemówienie, w którym domagał się *obniżenia* inteligencyi nauczycieli ludowych, sądząc, że głębsi nauczyciele zadowolnią się też i mniejszą płacą.

Przemówieniem tem stanął poseł Kramarczyk w sprzeczności z całą swoją przeszłością polityczną i zajął miejsce niebezpieczne dla sprawy ludowej, której miał być uczciwym rzecznikiem.

Niechaj więc wie p. Kramarczyk, że z obecnych plac nauczycielskich trudno utrzymać bydłęcia, a zatem i głębszy nauczyciel z nich zadowolony nie będzie, a powtóre, że głębszy nauczyciel może panom posłom i krajowi tyle głupstw narobić, że się z nich nie łatwo otrząsnąć potrafią.

Życzliwe stanowisko dla sprawy nauczycieli ludowych zajęli posłowie ludowi Bojko, Wójcik, Okuniewski oraz poseł m. Krakowa, dyr. Rotter.

Poseł Bojko, podnosząc ogólną nędzę nauczycieli, żądał nie tylko stanowczo polepszenia bytu, ale dotknął także tych strasznych prześladowań nauczycieli, które wyludniają ich szeregi, gorzej niż tyfus i cholera. Powstał przeciw prześladowaniom inspektorów szkolnych, oraz przeciw owemu słynnemu **art. 9**, dotyczącego przeniesienia „ze względów służbowych“, przez co nauczyciel, niepewny jutra i swojej posady, bywa nękany w niesłychany sposób.

Poseł Wójcik, z ziemi krakowskiej, wskazał również dosadnie, że nauczycielom ludowym dzieje się krzywda, a na polepszenie ich są fundusze, tylko większość sejmowa rozmyślnie użyć ich nie chce.

Poseł Okuniewski popierał głosy włościan polskich i bronił ich przed napaściami Stańczyków, którzy przekręcali ich znaczenie i chcieli ukuć z nich broń przeciw najuczciwsiemu intencyom wnioskodawców.

Poseł Rotter przemawiał za znizieniem nauczycielom lat służby do 35, za co wdzięczni mu jesteśmy, bo sprawa ta niemniej pilna i piekająca, jak podwyższenie płacy, z rozmysłu zabagnioną została.

Prosimy jednak, aby poseł Rotter nie zadowolnił się jednym przemówieniem, bo w dzisiejszych czasach łatwiejsza sprawa z żydem handełsem, aniżeli z zafocanym stańczykiem.

Charakterystycznym był także głos Jerzego ks. Czartoryskiego, że nie powinno się niniejszego „polepszenia bytu nauczycieli ludowych“ uważać za ostatnie na cały szereg lat, bo czasy i stosunki bytu szybko się zmieniają.

Należy raczej pomyśleć, aby nie powiększać departamentów Wydziału krajowego. (Jest to zbyt kosztowna zabawka, bo departamenta wzrastają bez potrzeby jak grzyby po deszczu i rujną kraj swoim ciężarem. Przep. zecera).

Życzliwe dla nauczycielstwa głosy przebrzmiały jednak jak na puszczy, albowiem panowie obszarnicy mają w swoim ręku siłę i „większość“ w Sejmie, a zatem ciągną co się da dla siebie, gniotąc słabych i upośledzonych.

Lecz polityka przemocy ustać musi i okryje wstydem tych wszystkich, którzy popełniając bezprawie, chępią się niem publicznie i naigrawają z położenia istot nieszczęśliwych.

Najnowsze aparaty fizykalne w szkołach ludowych wyższego typu.

Krajowa Rada Szkolna zakupiła dla wszystkich szkół wyższego typu zbiór aparatów fizykalnych u firmy Rohrbecka we Wiedniu.

Zbiorek ten obejmuje przeszło 60 sztuk, a pod względem wykonania technicznego jakoteż praktyczności w używaniu przedstawia się daleko lepiej, aniżeli wszystkie inne zbiorki, które dawniej sprowadzano do szkół naszych.

Na jedną atoli okoliczność zwracamy uwagę krajowej Rady Szkolnej, a mianowicie na to, że do zbiorku tego nie zamówiono równocześnie *potrzebnych chemikaliów*, aby doświadczenia fizykalne i chemiczne przeprowadzać można. Znaczna też część aparatów fizykalnych stoi z powodu tej przyczyny bez użytku w szafach szkolnych, bo wydobyć odpowiednich funduszków z Rad Szkolnych miejscowych jest rzeczą bardzo trudną, a czasem niemożliwą, sam zaś nauczyciel nie ma na tyle funduszków, aby z własnej kieszeni dla dobra powszechnego czynił dopłaty, bo tego ostatecznie od niego nikt żądać nie może.

Potrzebną jest przeto rzeczą, aby Rada Szkolna krajowa przeznaczyła dla każdej szkoły ludowej typu wyższego odpowiednią, co rok płacić się mającą kwotę na pauszalia chemiczne tak, jak to zarządzono w szkołach wyższych, średnich i przemysłowych.

Kwota owa może wynosić rocznie 30 do 40 złr., a w pierwszym roku wypada na nią przeznaczyć dwa razy tyle, albowiem potrzeba sprowadzić pewne zapasy i sprawić drobne urządzenia, których jeszcze nie ma n. p. podstawki do ogrzewania retort i t. p.

Bieżące, stałe wydatki na pokrycie chemikaliów są też bardzo znaczne, bo każde doświadczenie musi nauczyciel najpierw sam przerobić, przygotowując się do lekcji, a następnie powtórzyć je przed uczniami w klasie.

Ponieważ zaś nauka fizyki w szkole typu wyższego i w szkole wydziałowej przeważnie tylko na doświadczeniu polega, przeto doświadczenia te muszą się powtarzać każdej lekcji, co w roku znacznieszych wymaga nakładów zwłaszcza, jeżeli do chemikaliów i tak bardzo drogiej dodamy koszt ogrzewania spirytem, naftę, oliwę i inne wydatki.

Należy także wziąć na uwagę, że zbiorki fizykalne ulegają z czasem zniszczeniu. Szczególniej są na nie narażone części szklane j. t. retorty, kolbki, rurki, dalej szklane przyrządy do aerostatyki itp.

Z samej natury rzeczy trzeba ubytki ustawicznie uzupełniać, aby nie dopuścić do znacznieszego zdekompletowania zbiorku fizykalnego.

Spodziewamy się też, że i tę okoliczność weźmie pod rozwagę krajowa Rada Szkolna i wyjedna na ten cel corocznie pewną stałą kwotę, przez co szkoły nasze będą miały źródło na pokrycie ubytków w inwentarzu, a w razie zaoszczędzenia pewnej części tej sumy, zakupią sobie za nią inne dodatkowe aparaty.

Jest to sprawa wymagająca wprawdzie stałych atoli nieznaczących nakładów. Przedstawia jednak tę korzyść, że zbiorki fizykalne będą zawsze skompletowane i uchronią kraj w przyszłości od kilkudziesięciu tysięcy złr. jednorazowych wydatków na sprawienie całych zbiorków w miejsce zrujnowanych, jak to obecnie miało miejsce.

Jakie ma znaczenie przyzwyczajenie w wychowaniu i jak szkoła w tym kierunku działać powinna?

(Dokończenie).

Przyzwyczajenie ma więc w wychowaniu bardzo wielkie i doniosłe znaczenie, a dodatni wpływ domu rodzicielskiego i pierwszego otoczenia dziecka, znaczą się w tej mierze niezatartym piętnem raz na całe życie.

Gdyby więc każde dziecko było w tem szczęśliwym położeniu, żeby skłonności jego już w domu rodzicielskim na dobrą skierowano drogę, w takim razie społeczeństwu naszemu oddanoby niespożyte zasługi, a szkoła miałaby swoje zadanie wychowawcze bardzo ułatwione.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa w rzeczywistości!

Szkoła ludowa otrzymuje dziatewę, dla której w przedszkolnem wychowaniu nie uczyniono, albo bardzo mało. Zazwyczaj wzrasta dziecko wiejskie samopas na łonie natury; dziecko miejskie traci czas na brukowych widowiskach i żyje ich wrażeniami.

Przedszkolne wychowanie dziecka zależy zatem od wypadku, a szczęściem nazwać musimy, że nie ma ono jeszcze w tym wieku pełnej świadomości tego, co się dzieje koło niego, inaczej wszelkie wysiłki szkoły co do tępienia nałogów byłyby niewykonalne i zbyteczne.

Nauczyciel otrzymuje więc prawdziwy konglomerat

pod tym względem. Każdego dziecka osobno uwzględniać nie może, bo nauka szkolna nazywa się po niemiecku: „*Massenunterricht*“ a szkolne wychowanie: „*Massenerziehung*“. Nauczyciel kształci masy i całe masy równocześnie wychowuje.

W kierunku przyzwyczajania dzieci szkolnych, działa nauczyciel także w dwojakim kierunku: wychowawczym i drogą samej nauki.

Powinien zatem przestrzegać, aby pod względem zewnętrznym każde dziecko przechodziło do szkoły umyte i uczesane, w całym, niepoplamionym ubraniu, przez co przyzwyczai je do czystości, ładu i porządku.

Ma czuwać, aby dziecko przechodziło na czas do szkoły, a obowiązki swoje wypełniało ściśle i sumiennie, przez co przyzwyczai je do uczciwej pracy i punktualności.

Będzie uważał, żeby dziatwa szkolna wypełniała z przejęciem i godnością wszelkie praktyki religijne. Sam ma się w klasie i kościele nabożnie modlić, a przez to przyzwyczai ją do religijności i bojaźni Boga.

Nie zapominajmy dalej, że skłonności człowieka decydują także o jego charakterze w przyszłości. Niechaj więc cała nauka szkolna i to w każdym przedmiocie ma przed sobą ten cel na oku. Z każdego czytanego ustępu powinien korzystać nauczyciel, aby w dzieciach szkolnych wyrabiać i podtrzymywać skłonności do dobrego.

Skłonności do złego, które przechodzą także w przyzwyczajenie i w następstwie oddziałują w ujemnym kierunku na wytworzenie charakteru wychowanka, należy tępić z całą konsekwencją, atoli nie środkami gwałtownymi, bo te wywołują złośliwy opór lub hypokryzję; tylko wszystkimi tymi sposobami, jakie sztuka wychowania podaje rozsądnemu nauczycielowi.

Wogóle nie da się łatwo przepisów tych ująć według pewnego klucza pedagogicznego. Szablon w pedagogii zastósować się nie da, bo wychowanie jest sztuką, a nauczyciel mistrzem wychowania. W każdym wypadku rozstrzygnięcie do niego należy. W jego ręku jest los i charakter całych pokoleń, o których wartości decydują skłonności charakteru.

Otoczmy więc i przyzwyczajanie na każdym kroku troskliwą opieką!

Z powodu artykułów o kwalifikacji nauczycielskiej do szkół wydziałowych.

Wszyscy nauczyciele pragną dożyć tej szczęśliwej chwili, aby mieli zaprowadzony statut służbowy w podobny sposób, jak przy wojsku lub u urzędników państwowych. Jednak do osiągnięcia tego celu w nauczycielstwie pokazuje się w tym względzie u nas pewna niedojrzałość polityczna.

Zamiast wszyscy się łączyć i zwartym szeregiem dążyć do jednego celu, to rozpadamy się na rozmaite kółka, kółeczka i każdy ma tylko na myśli swój osobisty interes a o drugich nie dba wcale. Ze względu nowych planów naukowych podzielone są szkoły na typ wyższy, niższy i wydziałowe szkoły, to nie wynika jeszcze z tego, aby i nauczyciele mieli być jedni niższej a drudzy wyższej rangi. Myślą i intencją autorów planów było zadowolnić publiczność i w miarę potrzeby założyć wszędzie szkołę taką, jaka odpowiada stosunkom miejscowym.

Dlatego artykuły pojawiające się pod powyższym tytułem, w których ubolewa się nad opłakanymi stosunkami nauczycieli z egzaminami do szkół wydziałowych są nie na miejscu w teraźniejszym czasie, bo tu idzie o całe nauczycielstwo a nie o pojedyncze jednostki. Takie artykuły znamionują brak poczucia sprawiedliwości i zakrawają na sobkostwo, przez które innym się szkodzi a sobie mało co pomoże, albo wcale nie. Piszącym powyższe artykuły radzimy zawsze uprzytomnić sobie to, że szkoły wydziałowe nie są niczem innym, jak tylko szkołami ludowymi o rozszerzonym zakresie, a zatem i nauczyciel z egzaminem do szkół wydziałowych jest niczem innym, jak tylko nauczycielem ludowym.

Gdybyśmy ściśle badali tych wszystkich, którzy zdawali egzamina do szkół wydziałowych, to przekonalibyśmy się dowodnie, że tylko ambicya i osobisty interes spowodował ich do tego egzaminu z jednej strony a z drugiej strony pozwolił im czas na to przy pracy zawodowej. Dziś niech Wys. Rada Szkolna kraj. otworzy kurs i niech powie, że każdy będzie przyjęty, kto się tylko poda, możemy za to ręczyć, że się wszyscy podadzą, bo przecież każdy woli nad sobą pracować niż nad drugimi. To też nauczyciele pracujący po wsiach, którzy równocześnie prowadzą cztery stopnie po największej części nie poddawali się temu egzaminowi, nie dlatego aby nie byli zdolni, ale dlatego, bo pracują dla publiczności i ogółu tak ciężko, że im czasu dla poświęcenia się jednemu przedmiotowi brakuje. Więc dlatego, że ci niszczą siły, tracą zdrowie dla drugich, a o sobie nawet myśleć nie mają czasu, mają być niższymi i pominiętymi w awansie? To jest krzywda wielka a tembardziej rażąca, że pochodzi od kolegów, którym sprzyja los być nauczycielami przy szkole więcejklasowej, w której pracują tylko nad jedną klasą i dlatego mają więcej czasu myśleć o sobie. Tą drogą moi panowie nie zajdziemy daleko, jeśli jednych będziemy protegować a drugich ignorować, dlatego, że jeden ma egzamin do szkół wydziałowych, drugi słojd, trzeci znowu kurs ry-sunkowy itp. Każdy z tych mieni się być czemś lepszym i wyższym a zapomina o tem, że podczas kiedy on czas trawił tylko nad sobą, jego koledzy musieli ciężko pracować w zawodzie. Powiastka o pięciu ryerczach i kijach

niech wam świeci przykładem, bo inaczej będzie wieczny chaos i nieład w naszym zawodzie! Zamiast podnosić sprawy osobiste, niech każdy zdolniejszy wyteży wszystkie siły ku temu, aby nam wszystkim działało się dobrze i sprawiedliwie, bez względu na to, przy jakiejkolwiek szkole on pracuje. Tu rozstrzygać powinna tylko praca zawodowa, zachowanie się wzorowe i lata służby, a inne względy do awansu wchodzić nie powinny.

Dlatego powtarzamy jeszcze raz, zaniechać płaczliwych jeremiad o pokrzywdzeniu nauczycieli z egzaminem wydziałowym, bo to jest tylko pułapka, aby pewną część nauczycielstwa zneutralizować dla dobra ogółu całego nauczycielstwa. Ci wszyscy, co pisali sążniste artykuły o trudnościach zdawania egzaminu do szkół wydziałowych grubo zblądzili, bo zaszkodzili całemu ogółowi nauczycielstwa a sami niczego nie osiągli, z wyjątkiem kilku uprzywilejowanych karyerowiczów, a naszym serdecznym podali broń dalej łowić ryby w mętnej wodzie.

Za przykład niech nam służy postępowanie solidarne urzędników państwowych, którzy w krótkim czasie uzyskają to, czego żądali, a u nas? Wieczny chaos! Więc porzućmy już raz wszelkie sprawy osobiste i postępujmy solidarnie a tym sposobem przyspieszymy spełnienie naszych życzeń.

Ex-wydziałowiec.

Na pociechę kochanej „Szkołe“.

(Odpowiedź na zaczepkę w Nrze 6. i 7.)

Kiedy cię złaje niecny gbur,
Nie trzeba, byś się gniewał;
Pies szczeka, takim jego ród.
Wszak trudno jest, by śpiewał!
Łajanie jego zdmuchnie wiatr,
A napaść obelżywa
Skąd wyszła, tam powraca znów
— *Jak wieprz do swego ohlewa!*

Kwiatek z niwy galicyjskiej.

We wsi Ż. powiatu złoczowskiego jest nauczyciel. No! jest, bo jest szkoła. Szkoła jest poprostu lepianka. W dniu 3. stycznia b. r. w nocy zawaliły się dwie ściany wewnętrzne w sali szkolnej, a pozostała ściana główna gruba na 12 cm. (Na ścianie była nalepiona znowu ściana). Nauczyciel wniósł prośbę do c. k. Rady Szk. okręg. o przeniesienie go na inną posadę.

Pan inspektor przyrzekł przeniesienie go do P. od 1. lutego b. r. Tymczasem wysłano do Rady Szkolnej miejsc. zapytanie o stanie budynku szkolnego. Przewodniczący odpowiada, że *wszystko bardzo dobre*. Wskutek tego otrzymał nauczyciel w dniu 29. stycznia taką rezolucję na swą prośbę:

„L. 92. R. S. O. Do p. N. N. nauczyciela w Ż.

C. k. Rada Szkol. okręg. nie przychyliła się do prośby Pana o przeniesienie go na inną posadę, z powodu *rzekomo* bardzo złego stanu tamtejszego budynku szkolnego, gdyż według relacji tamtejszej Rady Szk. miejs. z dnia 16. stycznia 1896 L. 22. zarządzoną została potrzebna naprawa budynku szkolnego, w którym przeto nauka może się odbywać do końca roku szkolnego. Złoczów 23. stycznia 1896. C. k. Starosta i Przewodniczący. Roder m. p.“

Rzecz ta dzieje się w r. 1896. (wieku XIX.) Dostateczne objaśnienie. Cóż powiecie kochani Czytelnicy, jeżeli Wam otworzę akt tutejszej szkoły, a to jej historia: Rozdział XX. „W niedzielę dnia 24. stycznia b. r. o godz. 10. w nocy wszczął się w pomieszczeniu nauczyciela pożar. Ogień przepalił belek nad piecem i dwie deski w suficie a tylko energiczny ratunek zdołał przeszkodzić spłonięciu całego budynku szkolnego... Rada Szkolna miejscowa zebrawszy się w pełnym komplecie, uznała budynek szkolny za zupełnie zniszczony, który z tego powodu zamieszkiwać niepodobna.

W Ż. d. 25 stycznia 1892.“

Prawda! czysty sfinx! A kto rozwiąże tę zagadkę?

Kończąc niniejszą korespondencję, zapytuję: Zostać w zawodzie — czy emigrować?... L.

Wspomnienia pośmiertne.

Karol Kostański, rodem z Nowego Sącza, nauczyciel w Suchodole (pow. Krosno), gdzie pozostawał na posadzie 19 lat, zmarł 12. lutego b. r. na raka w żołądku, przeżywszy 54 lat, z których 32 spełnił w zawodzie naucz. Był nauczycielem zdolnym i gorliwym, a przytem dobrym kolegą. Zmarły pozostawił wdowę z 6. dziećmi, z których jedno dopiero dobiło się stanowiska.

Pogrzeb odbył się 14. lutego w Krośnie w obec licznej udziału publiczności, szczególnie ludu wiejskiego. Nad grobem przemówił inspektor szkolny Wbny ks. Dutkiewicz, który również kondukt prowadził.

Spokój jego popiołom!

Wiadomości potoczne.

Zasądzona Rada Szk. krajowa, lecz nie w Galicyi — jeno w Górnej Austrii. Nauczyciel Schlögl, który był członkiem Towarzystwa śpiewaków, przeniesiony został w krótkiej drodze służbowej na inną posadę. Sch. nie poczuwając się do winy żądał dochodzenia dyscyplinarnego, atoli bezskutecznie. Musiał iść na wskazaną posadę — a gdy zażądał zwrotu kosztów przesiedlenia — i tych mu przyznać nie chciano. Sch. wniósł skargę do sądu, a przy odbytej dnia 16. z. m. rozprawie wykazał, że ust. szk. dolno-austriacka odmawia zwrotu kosztów tylko tym, którzy w drodze dyscypli-

narnej ukarani zostali. Jemu zaś mimo próby śledztwa nie wytoczono. Na podstawie takiego wyводу sąd za wyrokował, że Rada Szk. krajowa winną jest zapłacić kosztą przeniesienia 28 złr. 50 ct. z odsetkami po 5% od dnia skargi i kosztą sporu.

Prywatne seminaryum żeńskie projektowane jest w Kołomyi. Czemuż nie inny zakład kształcenia kobiet? Czyż mało jeszcze mamy biedy nauczycielskiej? Wszak we wszystkich większych miastach są nauczycielki z celującymi nawet egzaminami, z wzorową aplikacją i kilkuletnią prakryką, a mają wciąż jeszcze po 20 złr. pensyi miesięcznej — albo nawet tylko adjutum! Czyż to nie zgroza? Czyż nie stokroć lepszą byłaby jakaś nowa szkoła zawodowa??

Korzyści z morgów szkolnych. Jeden ze starszych nauczycieli przysłał nam szczegółowe zestawienie rachunku, z którego okazuje się, że do gospodarki na gruncie szkolnym dołożył w czasie najlepszego urodzaju 23 złr. 96 ct. — a jego i żony trudy, były w dodatku za darmo! W końcu owego rachunku umieszczony był następujący dopisek: Odprawiłem służącą, podziękowałem za morgi, krowę sprzedałem, pieniądze oddałem za parszywe długi, i mam tego samego djabła teraz — co i przedtem“.

Już wyszedł z druku szczegółowy plan lekcyjny Część I. i jest do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ za 20 ct. z przesyłką pocztową.

„Gazeta Brodzka“ w artykule p. t. „We wspólnej, zgodnej i wytrwałej pracy leży przyszłość lepszej doli“, omawiając chorobliwy proceder w Sejmach i Radzie państwa, w jednym ustępie tak pisze o sprawie nauczycielskiej:

„Wszyscy krzyczą oświaty mknąc z okrzykiem na ustach w dal — myśląc, że oświata to lokaj płatny miesięcznie, stojący do usług na każde zawołanie. — Zaliste, gdybyśmy policzyli wszystkie dyety posłów jakie pobrali podczas debaty nad podniesieniem oświaty, oraz policzyli papier, czernidło i wydatki prasy, poniesione przy omawianiu tej sprawy, nauczyciele mieliby z tych pieniędzy nie o 50 złr. ale o 150 złr. wyższe płace i z podwojonym zapalem jeliby się do pracy — a temsamem o całe niebo dodatniejszymi wykazałyby się rezultatami pracy“.

Miód jako lekarstwo. Osoby nerwowe (a tych dość w naszym zawodzie), nie mogące spać spokojnie, powinny przed udaniem się na spoczynek, spożyć dwie łyżeczki miodu. Środek ten ma uspokajać nerwy, czyścić krew i sprowadzać sen spokojny. Kto nie znosi samego miodu, może użyć go na chlebie lub bułce.

Piśmiennictwo.

„Wzory pisma rondowego“, metodycznie ułożone przez p. Ludwika Peszkowskiego, nauczyciela szkół

wydziałowych, starszego nauczyciela w szkole im. św. Barbary w Krakowie. Cena w 4 kartach 12 ct., pojedynczy wzór 3 ct.

Pod powyższym tytułem wyszły z litografii p. W. Micińskiego wzory kaligraficzne do pisma rondowego, wykonane przez znanego ze swych prac na tem polu kaligrafa p. Ludwika Peszkowskiego. Autor pragnie pracą swą zaradzić koniecznej potrzebie, wzorów takich bowiem potrzebują szkoły 5. i 6-klasowe, oraz w najbliższej przyszłości wydziałowe, w których nauka pisma rondowego, odpowiednio do istotnej potrzeby w licznych praktycznych zawodach, jest przedmiotem obowiązkowym. Wzorów takich potrzebują również szkoły realne, handlowe, i przemysłowe, seminarya nauczycielskie i t. p. Z konieczności posługują się szkoły te dotąd wzorami niemieckich autorów, jak: Ambrosa, Greinera i Soenneckena, które, pomijając że są nadzwyczaj drogie (n. p. Soenneckena 1 złr 90 ct. komplet), są dla polskiej młodzieży wprost nieodpowiednie, bo nie posiadają prawie połowy liter polskich, obejmując jedynie alfabet łaciński, przytem brak w układzie ich metody i genetycznego porządku, a nadto pismo bez estetycznego wdzięku. Wzory p. Peszkowskiego ułożone metodycznie, pięknem okrągłym pismem, przy bogactwie form zachowują porządek genetyczny i stopniowanie w rozmiarach liter i szerokości liniamentu. Przy tem wszystkim zręczny układ dozwala rzecz wyczerpać w 4 wzorach, przez co dla najbiedniejszej młodzieży nabycie ich jest ułatwione. Widocznie autorowi mniej szło o materyalną korzyść, jak raczej o wyrugowanie obcych nieodpowiednich, na wyzysk obliczonych wydawnictw. Każdy, kto tę pracę przejrzy, przyznać musi, że autorowi powiodła się ona znakomicie tak pod względem wzorowego wykonania rzeczy, jak oddania wydawnictwa za bezcen w ręce działy szkolnej.

Tak wzory, jak i do nich zastosowane zeszyty, są do nabycia wyłącznie w składzie materyałów piśmiennych J. F. Fischera w Rynku przy linii A-B w Krakowie.

Konkurs.

L. 270. Rada Szk. okr. w Brzeżanach ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. przy 3-kl. szk. w Kozowej. 2) na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy szk. 2-kl. w Kozłowie i Narajowie (10 pr. d.) oraz w Taurowie. 3) przy szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Augustówce, Byszkach, Ceniowie, Dubszczu, Glianej, Helenkowie, Hinowicach, Kalnem, Kaplińcach, Komarówce, Kozówce, Krasnem, Krzywem, Kuropatnikach, Litiatynie, Plichowie, Płauczy Wielkiej, Poruczynie, Rohaczynie miast., Rohaczynie wsi, Słobodzie, Słobódce, Szumlanach, Teofilpolce, Wierzbowie, Wulce, Wybudowie, Wymysłówce, Złoczówce i Żukowie.

Termin do końca marca b. r.

L. 148. Rada Szk. okr. w Lisiku ogłasza konkurs: 1) na pos. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Balnicy, Lupkowie, Maniowie, Olszanic, Srednicy, Teleśnicy Oszwar., Teleśnicy San., Zachoczewiu, Leszczowatem (50 złr. d.), Skorodnem, Stańkowej, Zawadce.

Termin do końca marca b. r.

Uczeń z ukończoną najmniej II klasą gimn. znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie, ulica Stradom 7.

Kalendarz „Szkolnictwa“ na r. 1896

nabyć można w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu za 70 ct.; z przesyłką pod zwykłą opaską 80 ct., a poleconą 90 ct.

Kalendarz przesyłamy tylko za uiszczeniem należności z góry.

42. Jahrgang. **Preisermässigung.** *Erscheint täglich.*

Oesterr. Volks-Zeitung, älteste, beste, verbreitetste freisinnige Volks-Zeitung Wiens

Eine wahre Freundin des Volkes, ist die Oesterr. Volks-Zeitung stets bestrebt, dahin zu wirken, dass die Lasten des Volkes vermindert werden, **Bildung u. Aufklärung** der Bevölkerung den schweren Kampf ums Dasein erleichtern u. **Schwindel u. Verlotterung** rücksichtslos aufgedeckt werden.

Die Oesterr. Volks-Zeitung bringt **ausgezeichnete Leitartikel, interessante Feuilletons, täglich 2 hochinteressante Romane, Zahlreiche Neuigkeiten** von eigenen Correspondenten im In- und Auslande, **verlässliche Berichte** über alle Tages-Ereignisse, Theater, Kunst u. Literatur, **populär-wissenschaftliche Aufsätze, Artikel über Erziehung, Lander- u. Völkerkunde, Gesundheitspflege, Obst- u. Gartenbau, Küchen- u. Hausrecepte, Frauen- u. Kinderzeitung, Humoresken, Anekdoten, Preisrätshel** mit sehr schönen u. wertvollen **Gratis-Prämien** (bestehend aus **Classikern, Prachtwerken** x.), **Börsen- u. Marktberichte, Verlosungen.**

Alle wichtigen **Angelegenheiten der Schule und Lehrer** werden in der jeden **Donnerstag** unter Mitwirkung hervorragender **Fachmänner** erscheinenden **„Pädagog. Rundschau“** besprochen. (Beiträge für diese rubrik und die anderen Theile unseres Blattes sind erwünscht und werden nach erfolgter Verwendung honorirt. Alle erledigten **Lehrer- u. Lehrerinnenstellen** werden in unserem Blatte sofort nach deren aml. Verlautbarung veröffentlicht.

Die Oesterr. Volks-Zeitung kann in **dreifacher** abonniert werden.

1. Mit **täglicher** Zusendung zu dem für alle Lehrpersonen **ermässigten Preise** von

monatlich fl. 1.20, vierteljährlich fl. 3.60.

2. Mit **zweimal wöchentlicher** Zusendung der **Sonn- u. Donnerstag-Ausgaben** (mit pädag. Rundschau u. Roman u. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau.) Preis

fl. 1.45 vierteljährlich.

3. Mit **einmal wöchentlicher** Zusendung der hochinteressanten und gediegenen **Sonntags-Ausgabe** (mit Roman- und Unterhaltungsbeilage, Wochenschau.) Preis

90 kr. vierteljährlich.

Abonnements können jederzeit beginnen, auf die **Wochen- ausgaben** nur vierteljährlich vom **Monats-Anfang.**

Die bereits erschienenen Theile der laufenden hochinteressanten 2 Romane und Novellen werden auch den Abonenten der **Wochenausgaben gratis** nachgeliefert, **Probenummern** sendet überallhin **gratis** und portofrei.

Die **Verwaltung der Oesterr. Volks-Zeitung,**
Wien, I. Bez. **Schulerstrasse 16.**

Do zamiany

Posada nauczyciela kierującego przy 2 klasowej szkole (jęz. wykł. polski) w Bielezy, poczta Biadolin, w powiecie brzeskim. Do posady przywiązana jest **placa 350** zlr. i trzy morgi gruntu. Odległość od stacji kolejowej 3. klm. — Blizsza wiadomość u kierownika szkoły **Antoniego Smoluchowskiego** w Bielezy p. Biadolin.

Neoceniony poradnik dla kaszlących: .

Umiejętne leczenie suchot

na zasadzie: „wspólnymi siłami“
skreślił **Zdrowiński.**

Lwów. 1896 110 stron. Cena 1 zlr.

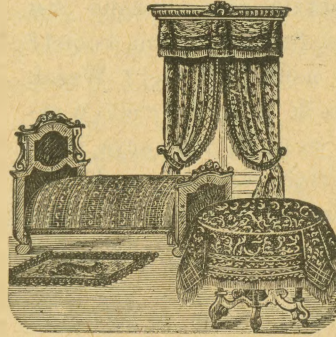
W księgarni **Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Józef Gutowski.**

Najtańsze źródło zakupna i największy dom składowy w Galicyi i Bukowinie.

Także na raty lub częściowe spłaty bez podwyższenia cen

sprzedajemy osobom na następujących stanowiskach:



Wszyscy **P. T. p. p. oficerowie i urzędnicy wojskowi** p.p. wachmistrze, postenführerzy i członkowie korpusu żandarmeryi, wszyscy członkowie i urzędnicy **władz skarbowych nadkomisarze, komisarze, respicyenci, nadstraznicy** jakoteż wszyscy członkowie korpusu c. k. straży skarbowej. — Wszyscy członkowie stanu sędziowskiego, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, notaryusze i ich dependenci. — Wszyscy **P. T. panowie urzędnicy archiwów, kolei, inżynierowie i ich urzędnicy, geometrowie i ich architekci.** — **Wielebne P. T. duchowieństwo świeckie i zakonne. P. T. właściciele, dzierżawcy i rzadcy dóbr. P. T. urzędnicy starostw, dyrekcji dóbr i lasów, fabryk tytoniu, kopalń, tartaków, asekuracyi, i kas oszczędności. P. T. profesoro- wie szkół wyższych, średnich, kierowników, dyrektorowie szkół ludowych** — w ogóle wszyscy dający gwarancją regularnych spłat.

Na obecny sezon nadeszły wielkie transporta **dywanów, chodników, dywanów do jadalni i pokoi dziecięcych, ściennych, kościelnych, i przed ołtarze. Nadto portjery wełniane, firanki koronkowe, koldry, kocyki do podróży, dere na konie i sanki, wreszcie kapy na łóżka, i stoły po bardzo niskich cenach.**

Wielki wybór prawdziwych **dywanów perskich i smyrneńskich. Zdziwiająco tanie** artykuły dekoracyjne chińskiego i japońskiego wyrobu.

Codziennie otrzymujemy nowe przesyłki do różnych działów naszego magazynu jako: **bluski, kostiumy, szlafroki, płaszczyki, sukienki dzieciinne, i ubrania dla chłopczyków, kapelusze damskie i dzieciinne, bieliznę Jägera, bielizna męska, damska i dziecienna, wyroby włóczękowe, rękawiczki, pończochy, kalosze rosyjskie, parasole od deszczu i słoneca, koronki, wstążki, woalki i t. p.**

Ilustrowane cenniki na **żądanie gratis i franco.**

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do zarządu wiedeńskiego magazynu „au Louvre“
we Lwowie pl. Kapitulny. Nr. 21.

Nie odpowiadające towary przyjmujemy **napowrót.**

Dom rolniczo produkcyjny praskiej firmy Ernsta Bahlsena w Krakowie, chcąc rozpowszechnić kultury niektórych mniej znanych produktów **rolnych i ogrodowych** rozpiął w swoim tegorocznym rolniczo ogrodniczym katalogu znaczne premie za najlepsze wychodowanie i zbiory. W rzezonym katalogu na szczególniejszą wzmiankę zasługują, ulepszone Bahlsena **jęczmień „Goldfoil“** premiowany 2000 koron i t. p., uznany za najlepszy **jęczmień browarny** pod względem klimatu i głoby niowybredny, następnie **bardzo plenne, mączne odmiany owsa,** przenięty jarej i żyta, **koniczyna pod plombą** i za atestem stacyj doświadczalnych, jedynie z tej firmy oryginalne **kartofle klejnotem Agnellego** zwane, jakoteż wypróbowane nasiona **buraków, nasiona warzywne i kwiatowe.** Hodowle warzyw Bahlsena uznali najkompetentniejsi badacze niemieccy za tak wybitne i znakomite, że firma ta zleceniom eksportowym nie może nigdy zadosyć uczynić. Tak nasiona jak nawozy sztuczne (po cenach nadzwyczaj niskich) poddaje firma pod kontrolę wszelkich publicznych stacyj doświadczalnych. Przedsiębiorstwo to krajowe możemy jak najgoręcej polecić.

Zamówienia wspólne nasion, roślin, nawozów sztucznych i maszyn przyczyniają się znacznie do obniżki cen przesyłek. Dom nasz gotów osobom, któreby były skłonne w swojem kółku do zbieranie zamówień, udzieli na **żądanie pewnego** za umową wynagrodzenia.

Szczegółowe cenniki ilustrowane na **żądanie** wysła się odwrotną pocztą gratis i franco. Zamówienia adresować należy: **Dom rolniczo-produkcyjny Ernsta Bahlsena** Kraków — ulica Pańska 9.

Druk **J. Litwińskiego** w Wieliczce.

DEUTSCHE BEILAGE

zum „Szkolnictwo“ Nr. 7. vom 5. März 1896.

ORGAN DER GALIZISCHEN VOLKSSCHULLEHRERSCHAFT.

Nur keine Kritik!

In der 19. Sitzung des galizischen Landtages vom 31. Jänner l. J. wurde gelegentlich der Debatte über die Besserstellung der Volksschullehrer auch das Vorgehen der Herren Bezirksschulinspectoren kritisch gestreift. Die „Partei der moralischen Ordnung und des gemässigten und verständigen Fortschrittes“ kennzeichnete ihre Stellung zur Sache mit allerlei Vorbehalten und Revindicationen und richtete ihre Wünsche vorzugsweise an die ideale Berufsauffassung des Lehrerstandes. Das klingt gut und kostet noch weniger als gar nichts. Die Herren drückten sich mit schönen doch nichtssagenden Worten um die Wahrheit herum. Ihre Schulweisheit machte den Eindruck eines grossen Schlachtplans, der den einzigen grossen Fehler besass, dass er am grünen Tische und nicht auf dem Kampffelde entstanden war. Sie handelten nach der Maxime Fontenella's, von dem der Ausspruch herrührt: „Wenn ich die Hand voller Wahrheit hielte, hütete ich mich wohl, sie zu öffnen“.

Einen nicht uninteressanten Abschnitt der Discussion bildete die Kritik des Verhaltens der Bezirksschulinspectoren. Selbstverständlich war der Vicepräsident des Landesschulrathes Herr Bobrzyński mit dem Aufgebot seines ganzen Pathos sofort bei der Hand, die Herren Vorgesetzten der Lehrerschaft gegen die unbegründeten „Angriffe“ in Schutz zu nehmen.

Das „Verhalten“ der Herren Bezirksschulinspectoren gegenüber den ihnen unterstellten Lehrern ist zwar in der betreffenden Ministerialverordnung genau präcisirt, aber in der Praxis ist von dem wohlwollenden und freundlichen Ernste der Herren ihren Lehrern gegenüber verteuft wenig zu spüren, und besser wird es so lange nicht werden, insolange das nicht beamtete Publicum nach der Maxime Metternichs als eine niedere Gattung im Gesellschafts- Landes- und Staatsorganismus angesehen wird.

In unserer wunderlichen, von der Umsturzidee angekränkelten Epoche, in der allem der Stempel der Regierungsgewalt aufgedrückt wird und jedes Regierungsorgan *perillustris* oder wenigstens *celeberrimus doctissimusque* ist, haben sich die Männer der Staatsgewalt so sehr an die Subordination der Untergebenen Bürger gewöhnt, dass wenn etwas diese höheren Sterblichen drückt, es die Wahrheit gewiss nicht ist, denn die Wahrheit wünschen die hohen Herren am wenigsten gern zu hören. Diese leidige Thatsache musste vorher festgestellt werden, aus der man den

Muth schöpft, eine streng sachliche Kritik als Hohn und Spott, wohl gar als Verleumdung zu bezeichnen.

Einer der bäuerlichen Landboten, der das Verhalten des Bezirksschulinspectoren besprach, hatte bemerkt, dass die Lehrer von diesen unterjocht würden. Nicht an den Inhalt der Kritik, sondern an das vielleicht nicht ganz glücklich gewählte Wort sich klammernd, benützte der Hr. Vicepräsident des Landesschulrathes den Anlass, um seinem Bedauern Ausdruck zu geben, dass die Discussion durch falsche und tendentiöse Behauptungen getrübt worden wäre. Die Angaben des Bauern waren aber nicht bloss „Behauptungen“, sondern die Feststellung eines factischen Sachverhaltes. Mit dem Ausdrücke „Unterjochung“ wollte der Bauer nichts weiter als die unzumuthliche Behandlung der Lehrer als Staatsbürger im Lehramt durch ihre vorgesetzten Staatsbeamten characterisiren.

Der redegewandte Vicepräsident des Landesschulrathes geruhte, sich nicht in eine Besprechung des alltäglichen oder gesellschaftlichen Verhältnisses zwischen Inspector u. Lehrer, zwischen Vorgesetzten und Untergebenen, einzulassen, sondern gerieth vom *furor* ergriffen auf die Behauptung, dass das Hauptgewicht auf die Versetzung der Lehrer aus Dienstesrücksichten zu legen sei. Diese von der Lehrerschaft gefürchtete Massregel, führte er aus, werde nur zum Wohle des Volkes und zum Vortheile der Schule angewendet, und er begründete daraus sogar noch ein Recht auf den Dank und die Anerkennung des Landes.

Mit einem logischen Bockssprunge war die Stellung von Ankläger und Angeklagten vertauscht, die klare Thatsache verdunkelt und der Interpellant als einer von jenen hingestellt, die im Widerspruch mit dem eigenen Vortheile Umstürzler und Übelthäter vertheidigen. Diesen Eindruck muss man beim Lesen der Landtagsrede des Patronen unseres galizischen Volksbildungswesens bekommen.

Indessen hatte Niemand die Absicht, die Vorrechte der Regierung anzutasten; es sollte nur ausgesprochen werden, dass jeder wohlgesittete Europäer, auch wenn ihn das Schicksal zum Volksschullehrer in Galizien gemacht hat, Anspruch erheben darf, von seinen Vorgesetzten human und nicht nach Satrapenart behandelt zu werden. *Der Mangel an Tact und guter Erziehung, ein aufblühendes, sich überhebendes Mandarinenthum ist das letzte, womit der Vorgesetzte dem Lehrer zu imponiren vermag.* Über dermassen geartetes Verhalten der Schulinspectoren beschwert sich die Lehrerschaft, Lehrerinnen, Damen also, nicht weniger als die männlichen Lehrer, welche die schwere Pflicht

ihres Amtes unter Sorgen und Entbehrungen gewissenhaft zu erfüllen bestrebt sind.

Es sind über das Benehmen von Schulinspectoren Mittheilungen in die Öffentlichkeit gelangt, die es rechtfertigten, dass man für diese Herren eigene Anstalten errichtete, worin sie sich mit Knigge's „Umgang mit Menschen“ vertraut machten und ihnen zum Bewusstsein gebracht würde, dass Oesterreich und somit auch Galizien in Europa und nicht in Asien liegen, wenn auch leider das letztere öfter nicht ohne guten Grund als Halbasien bezeichnet wird, und doch auch die Lehrer sozusagen Staatsbürger und die Zeiten vorüber sind, da der Lehrer der unterthänigste „*sluga i podnózek*“ — Diener u. Fusschemel — seines Vorgesetzten sein wollte oder musste.

Es handelt sich bestimmt nicht darum, Ausschreitungen entschuldigen zu wollen und Schuldige in Schutz zu nehmen; wir verlangen nichts mehr als die gewöhnliche Achtung vor der Menschen- u. Staatsbürgerwürde, wenn der Lehrer dieser Würde nicht Abbruch gethan und sich des Anspruchs auf eine ehrenhafte Behandlung nicht entäussert hat. Die übergestrengen Herren Schulinspectoren wollen doch nicht vergessen, dass die jüngeren Lehrer und Lehrerinnen Söhne und Töchter des Staatsbürgers sind, aus dessen Tasche der Groschen zur Befriedigung der Landeserfordernisse und somit auch der Entschädigung der Herren Inspectoren fliesst.

Dass die oberste Schulbehörde eine herabsetzende, das Empfinden der Lehrerschaft verletzende Behandlung wünschte, ist schon darum nicht anzunehmen, weil jeder Ministerialrath und der Unterrichtsminister selbst im Verkehr mit Lehrern einen anständigen Ton anschlägt und seine Höherstellung viel weniger hervorhebt, als der erste beste Bezirksschulinspecteur.

Das Bestreben des Herrn Vicepräsidenten des Landesschulrathes anstatt Besserung zu versprechen, die Fehler der Schulinspectionorgane in Schutz zu nehmen, war weder verdienstlich noch ehrenhaft und am allerwenigsten im Vortheil der Schule gelegen.

Nachdem es keine Wirkung ohne Ursache gibt, werden wohl auch die Beschwerden der Lehrerschaft über unentsprechende Behandlung durch ihre Vorgesetzten der Begründung nicht ermangeln und mit der einfachen Negation und der Behauptung: „*dass kann nicht wahr sein, weil ich selbst es nicht fühle*“ — wird wenig geholfen sein. Worüber die Lehrerschaft Klage erhebt, das wissen Tausende von Familien im Lande, deren Söhne und Töchter im Lehrerberuf thätig sind, recht wohl — und dem Volke selbst ist nicht unbekannt, wie wenig Achtung die Herren Vorgesetzten dem Manne entgegenbringen, der die Jugend des Landes zu charactervollen Menschen erziehen sollte, wenn die herrschende, allgewaltige Adelspartei Charactere brau-

chen könnte. Wenn es nach ihr gieng, so hat sie nur für fügsame, geduldige, arbeitsame und widerspruchlose Menschen Verwendung, und eine Lehrerschaft und die Schule, die das nicht anstreben, sind ihr ein Gräuel. Das ist offenbare Ausbeutung bürgerlicher Nachsicht und Geduld.

Zur Constatirung der offenbarsten Dinge beruft man heute Enqueten und veranstaltet Zeugenverhöre, aber wo es sich um die Ehre und Menschenwürde des Lehrerstandes handelt, da genügt der Mehrheit des Landtags die einfache Verneinung des Herrn Vicepräsidenten Bobrzyński. Früher hatte man das einfach einen Verfall der guten Sitte im Lande genannt, was heutzutage als Verdienst angerechnet wird, denen es um die Erhaltung der Meinung zu thun ist, dass alles auf's beste eingerichtet in dem bestverwalteten aller Länder.

Die Aufbesserung der Lehrergehälte in Galizien auf Grund des Landtagsbeschlusses vom 31. Jänner 1896.

Die Stellengehälte I. Classe in Lemberg und Krakau betragen für die eine Hälfte der Stellen 900, und die andere 800 fl. Die Gehälte der II. Classe 700 fl., der III. Classe 600 fl. *Die Gehältsätze dieser drei Classen sind unverändert geblieben.*

In der IV. Gehältsklasse sind 25% der Stellen mit 600 fl., 35% mit 500 fl. und 40% mit 450 fl. dotirt worden.

In der V. die Landgemeinden umfassenden Gehältsklasse sollen 25% der Stellen jedes Bezirkes mit 400 fl. und 75% mit 350 fl. dotirt werden.

An besonderen Bürgerschulen und an Bürgerschulclassen, die der Volksschule angegliedert sind, betragen die Gehälte für Orte

der I. Classe . . .	900 fl.
der II. Classe . . .	800 fl.
der III. Classe . . .	700 fl.

der IV. und an allen Bürgerschulen anderer Art 600 fl.

Zum Bezuge des Höchstgehältes von 600 fl. in der IV. Gehältsklasse in Orten mit allgemeinen Volksschulen können nur die Leiter fünf und mehrclassiger Schulen zugelassen werden, nebstdem aber nur diejenigen Lehrer der genannten Schulkategorie, welche die Befähigung für Bürgerschulen erworben haben. Dagegen können Lehrer mit der einfachen Befähigung für Volksschulen das Höchstgehälte von 600 fl. niemals erreichen.

Das Gehälte der definitiven Unterlehrer an Schulen der I. und II. Gehältsklasse der allgemeinen Volksschulen so wie auch der definitiven Unterlehrer an den drei untersten Classen der Bürgerschulen beträgt 60% des Gehälts der definitiv angestellten Lehrkräfte derselben Schule. Die Bezüge der Unterlehrer im Schulen der III. und IV. Gehältsklasse allg. Volksschulen und der Bürgerschulen IV. Gehältsklasse wurden auf 400 fl. und diejenigen der Unterlehrer an Schulen V. Gehältsklasse auf 300 fl. jährlich festgesetzt.

NADZWYCZAJNY DODATEK do „SZKOLNICTWA“ Nr. 7. z dnia 5. marca 1896.

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. uchwaliła dnia 3 lutego b. r.

1. Mianować: Hel. Czerwińską i Maryę Pohlman st. naucz. szk. wydz. żeń. w Rzeszowie; Jana Klimatę kier. szk. 2-kl. w Siewprawiu; Jana Rąba naucz. w Kielnarowej; Michała Pelza w Ruskiej Wsi; Paulinę Gardzielównę w Stobiernej; Stanisł. Jaworskiego w Rudnie W.; Szczešana Musiała w Złotej; Franc. Prajera w Gwóźdzcu; Win. Witowskiego w Jaszczwi; Hen. Malisa st. nau. 6-kl. szk. m. w Krośnie; Woj. Nęckiego mł. nau. szk. 6-kl. m. w Krośnie; Maryę Bojniewicz mł. naucz. szk. 5-kl. z. w Krośnie; Emilię Koziolową naucz. w Kosowie Star.; Józefa Lasotę w Borku Star.; Józefa Lorenza w Gdieszycach; Tom. Zaborniaka kier. szk. 5-kl. m. w Kałuszu; Kar. Kozłowskiego kier. szk. 2-kl. w Kościelnikach; Wład. Ostafińskiego naucz. w Babicy; Pawła Myssaka w Dublanach; On. Kurdydyka st. naucz. 5-kl. szk. m. w Kałuszu; Win. Elektorowicza w Dobrowlanach; Wal. Latocha w Woli Radłowskiej; Jana Tytora kier. szk. 2-kl. w Jabłonowie; Hel. Gottfried w Szczercu; Józefa Łabnę w Borku; Jana Zielenkiewicza w Kłaju; Olgę Rogowską mł. naucz. 5-kl. szk. w Kosowie; Annę Pisecką mł. naucz. 5-kl. szk. żeń. w Podhajcach; Włodz. Stefanowicza w Urmaniu; Józefa Tennenbauma mł. naucz. 6-kl. szk. m. w Tarnopolu; Franc. Domańskiego kier. szk. 2-kl. w Wasylkowcach; Mich. Stadnika w Oryszkowcach; Franc. Markiewicz naucz. mł. szk. 3-kl. w Kopyczyńcach; Michała Strońskiego w Bruśnie Star.; Maryę Friedrich w Stefkowej; Wikt. Hozerową st. naucz. i Zofię Ludwikowską mł. naucz. szk. żeń. w Bochni; Leona Jaworskiego i Maryana Malawskiego st. naucz. 5-kl. szk. w Rohatynie; Klarę Steczównę st. naucz. 4-kl. szk. w Brzozdowcach; Leona Heilmana w Szolomyi; Michała Worobca st. naucz. w Strzeliskach Nowych; Erazma Jacorzyńskiego w Łączynie; Stanisławą Kocana w Tenebnikach; Józefa Ziemińskiego w Zalesiu; Ant. Pawłusiewicz i Aleks. Hołyńskiego st. naucz. szk. 4-kl. w Wojniłowie; Woj. Siebowicza w Gródku; Baz. Bułkę w Podmichałowcach; Kazim. Trześniowską st. naucz. 4-kl. szk. w Bolszowcach; Włodz. Klimkę mł. naucz. w Turynce; Stan. Mikównę w Glińsku; Wład. Dylińskiego st. naucz. w Skolem; Maryę Dylińską mł. naucz. w Skolem; Filip. Krug st. naucz. i Marka Fruchtmana mł. naucz. 5-kl. szk. w Podwołoczyskach; Karola Chomińskiego w Broczkowie Katol.

2. Zorganizować szkołę lud. w Woli Dalszej (pow. Łańcut) od 1 września 1896.

3. Przekształcić od 1 września 1896 szkoły 1-kl. w Wojutykach, Lipniku i Podmichału na 2-klas. i 2-kl. w Bierzanowie na 4-klasową.

Zaś na posiedzeniu z d. 17. lutego b. r. uchwaliła:

1. Zamianować nauczycielami: Bazylego Hnatkova st. naucz. 4-kl. szk. w Roźniatowie; ks. Br. Gockiego, kat. 6-kl. szk. m. w Jarosławiu; Jana Bogdańskiego w Niewistce; Bronisławę Skibową mł. naucz. szk. 2-kl. w Staremsiole; Olgę Nasalską w Załużu; Maryę Gustkowicz w Sidzinie; Ferdyn. Kłapę w Toporzysku; Stan. Kellerównę w Dolnej Wsi; Maryę Szurkównę mł. naucz. 3-kl. szk. w Jordanowie; Bazylego Cherczanowskiego w Stanimirzu; Ignacego Birna w Chlebowicach Swirskich; Jana Wertyporocho kier. szk. 2-kl. w Laszkach Król.; Jana Bucmaniuka w Uniowie; Konst. Wiśniowskiego

w Bielance; Józefa Guwę w Woli Przemysk; Mich. Żelazkę naucz. mł. 2-kl. szk. w Gologórach; Abr. Leckera naucz. r. moźj. w Dukli; Ant. Barnasiową mł. naucz. 2-kl. szk. w Mizuniu; Stan. Niźnika mł. naucz. szk. 5-kl. w Bolechowie; Ks. Józefa Prezentkiewicza naucz. rel. rz. kat. w Krakowie.

2. Przekształcić 1-kl. szk. w Dąbiu na 2-klas. od 1. marca 1896 i 3 klasowe szk. w Łapanowie i Skawinie na 4-klas. od 1. września 1896.

Rada Szk. kraj. uchwaliła w dniu 24. lutego b. r.:

1. Zamianować naucz. Józefa Dworzaka st. naucz. 4-kl. szk. w Krakowie; Stan. Wajdę mł. naucz. 8-klas. szk. w Krakowie; Innoc. Zacharyowa w Dulibach, Sew. Krzywdę st. naucz. 5-kl. szk. w Haliczu; Jak. Wojnara w Hucie Komorowskiej; Mich. Hołowczaka kier. 2-kl. szk. w Zadwórzcu; Alojz. Liskowackiego w Borowej Górze.

2) Ustanowić pos. osobnego kat. rz. kat. przy 5-kl. szk. w Limanowie od 1. września 1896.

3) Przekształcić szkołę 1-kl. w Chechłach na 2-kl. od 1. lutego 1897; 3-kl. w Strzeliskach Nowych i Czochowie na 4-kl. i 1-kl. w Kalwaryi na 3-kl. od 1 września b. r.

KONKURSA.

L. 265. Rada Szk. okr. w Złoczowie ogłasza konkurs: 1) za pos. mł. naucz. przy 2-kl. szk. z pł. 300 złr. i dod. 10 pr. w Białym Kamieniu Jeziernej, Olesku, Zborowie, zaś w Firlejówce, Kniażem, Kontach, Ożydowie, Podhorcach i Skwarzawie bez dod. 10 pr. 2). pos. naucz. szkół 1-kl. z pł. 300 złr. w Bezbrudach, Białkowcach, Bołożynowie, Bubszczanach, Czyżowie, Hucisku Ol, Hukałowcach, Iwaczowie, Jelechowicach, Jezierzance, Krasnosielcach, Kropiwniej, Kruhowie, Moniłowce, Mszanie, Olszance, Ostaszowcach, Pietryczach, Pleśnianach, Podlesiu, Podlipcach, Rozhadowie, Śeiance, Serwirach, Uhorcach, Urlowie, Uszni, Zaszkwie, Żabiniu, Żukowie. — Termin do 31. marca b. r.

L. 431. Rada Szk. okr. w Brzesku ogłasza konkurs: 1). na st. naucz. szk. 3-kl. w Borzęcinie z pł. 300. złr. 2) mł. naucz. przy 3-kl. szk. w Szczurowie z pł. 300 złr. (jęz. wykł. niem.) 3). mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 2-kl. szk. w Bielocy, Dembnie, Jasieniu i Zaborowiu; 4). przy szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Łoponiu, Maszkienicach, Porębie Spyt., Sufozyaie, Łonowach, Marcinkowicach i Wojakowej.

Termin do 31 marca b. r.

L. 176. Rada szk. okr. w Husiatynie ogłasza konkurs: 1) na 2. mł. naucz. przy 5-kl. szk. męsz. w Kopyczyńcach z pł. 300 złr. i 10 pr. d. 2). na 1 pos. naucz. st. przy 3-kl. szk. w Horodnicy z pł. 300 złr. i 1 pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. 3). na pos. mł. naucz. przy szk. 2-kl. z pł. 300 złr w Czarnokońcach Wiel., Jabłonowie, Krogulecu, Liczkowcach i Wasylkowcach. 4). na pos. naucz. przy szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Bossyrach, Celejowie, Chłopówce, Olchowczyku, Siekierzyńcach, Suchodole, Tłusteniem, Trybuchowcach i Woli Czarnokonieckiej. — Termin do 31. marca b. r.

L. 276. Rada Szk. okr. w Cieszanowie ogłasza konkurs: 1). na pos. 2. naucz. st. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. przy 5-kl. szk. męsz. w Cieszanowej (egz. wydz. II. gr) i 1 pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d.

2). na pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. przy 4-kl. szk. w Narolu, (j. niem.) 3). na pos. kier. szk. 2-kl. w Staremsiole z pł. 300 złr. i 50 złr. i pos. mł. naucz. przy 2-kl. szk. Oleszycach Starych z pł. 300 złr. 4). na pos. naucz. przy szk. 1-klas. z pł. 300 złr. w Dzikowie Nowym, Futorach, Gorajcu, Krowicy Las., Lublińcu St., Łowczy, Miłkowie, Moszczanicy, Narolu (wsi), Niemstowie, Opacie, Podemszczyźnie, Rudzie Różam., Suchejewoli i Freiwaldzie. — Termin do 31 marca b. r.

L. 172. Rada Szk. okr. w Dobromilu ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. przy szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Brzusec, Borownicy, Grażiowej, Jaworniku Rus., Jurczkowej, Krecowie, Lipie, Liskowatem, Malawie, Piątkowej, Pietnicach, Posadzie Now., Przedzielnicy Rozpuciu, Sufozynie, Trójcy, Trzciancu, Wojtkowej, Żohatynie, 2). przy 5-kl. szk. męsk. w Dobromilu pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. (egz. wydz. III. gr.) i pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. 3). przy 4. kl. szk. w Birczy pos. kier. szkoły z pł. 450 złr. i 50 złr. d. i pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. i pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. — Termin do 31 marca b. r.

L. 452. Rada Szk. okr. w Kołomyi ogłasza konkurs: 1). pos. kier. I szk. 6-kl. męsk. w Kołomyi z pł. 700 złr. dod. za kier. 100 złr. i na pom. 240 złr. (egz. wydz.). 2). na pos. st. naucz. szk. 4-kl. w Peczyniżynie z pł. 450. złr. i 10 pr. d. (egz. j. niem.) i pos. st. naucz. szk. 4-kl. w Gwoźdźcu z pł. 450 złr. i 10 pr. d. (jęz. niem.) 3). na pos. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Berezynie Niż., Czeremchowie, Debestawcach, Godach, Gwoźdźcu Małym, Kujdańcach, Mołodiatynie, Rungórach (dod. m. 50 złr.) Sorokach, Stopczatowie i Winogradzie.

Termin do 31. marca b. r.

L. 185. Rada Szk. okr. w Żółkwi ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. naucz. 5-kl. szk. męsk. w Żółkwi z pł. 360 złr. i 10 pr. na pos. mł. naucz. szk. 4-kl. męsz. w Mostach Wiel. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. tudzież przy 2-kl. szk. w Batiatyczach, Dzibułkach, Kłodnie i Żółtańcach Seredl. z pł. 300 złr. 2). na pos. naucz. szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Borowem, Butynach, Czestyniu, Dworcach, Kulawie, Kupiczwoli, Lubelli, Mierzwicy, Mokrytnie (wsi), Mokrytnie (kol.), Nahorcach, Pieczywostach, Przemiwólkach, Przystani, Reklińcu, Skwarzawie Nowej, Udnowie, Woli Żółt., Wolicy, Żółtańcach Zah., i Żółtańcach Zast.

Termin do 30. marca b. r.

L. 244. Rada Szk. okr. w Ropezycach ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. rel. rz. kat. przy szk. 5-kl. w Dębicy i Ropezycach z pł. 450 złr i 10 pr. d. 2). na pos. naucz. przy szk. 1-kl. w Pustyni z pł. 300 złr. Termin do 15 marca b. r.

L. 242. Rada Szk. okręg. w Podhajcach ogłasza konkurs: 1). na dwie pos. katech. i 1 pos. st. naucz. (egz. wydz. III gr.) z pł. 450 złr. i 10 pr. d. przy szkole 5-kl. męskiej oraz przy tejże szkole 1 pos. naucz. mł. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. 2). na 1. pos. naucz. st. przy 5-kl. szk. żeńskiej w Podhajcach z pł. 450 złr. 10 pr. d. (egz. wydz. II lub III gr.). 3). na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 2-kl. szk. w Hnilczu, Nowosiółce i Zawałowie. 4). na naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Bieniawie, Bohatkowcach, Iszczkowie, Kotuzowie, Litwinowie, Nosowie, Panowicach, Rakowcu, Sławentyńce, Sosnowie, Staremmieście, Uwsiu, Beckersdorfie,

Białokiernicy, Małowodach, Rosochowańcu i Siemiatkowskich. — Termin do 31. marca b. r.

L. 1288. Rada Szk. okręg. w Jarosławiu ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. mł. 6-kl. szkoły męsk. w Jarosławiu z pł. 420 złr. i 10 pr. d., 2). dwie pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. przy 4-kl. szk. w Radymnie i Pruchniku; 3) na pos. st. i mł. naucz. szk. 3-kl. w Powłosiowie z pł. 300 złr. i dod. m. 50 złr. 4). pos. naucz. mł. przy szk. 2-kl. w Majdanie Sien. i Tuczeupach z pł. 300 złr.; 5) na pos. n. przy 1-kl. szk. z pł. 300 złr. w Chłopicach, Chorzowie, Cieplicach Dól, Czerwonej Woli, Dąbrowicy, Grabowcu, Mołodyczu, Nienowicach, Piskorowicach, Radawie, Rzeplinie, Ryszkowej Woli, Woli Buchowskiej, Woli Węgierskiej, Wylewie, Zabłotcach, Zamiechowie i Zarzeczu. — Termin do 31. marca b. r.

L. 224. Rada Szk. okr. w Nadwórninie ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. nucz. przy szk. 5-kl. w Nadwórninie i przy szk. 2-kl. w Delatynie z pł. 300 złr. i 10 pr. d. 2). na pos. przy szk. 1-kl. z pł. 300. złr. w Dobrotowie, Fitkowie, Głębokiem ad Hołosków, Hwoździe, Jabłonicy, Łojowej, Łuhu, Majdanie Górnym, Mołodylowie, Nazawizowie, Osławach Czarnych, Potoku Czarnym, Przeroślu, Sadażawce, Skopówce, Strupkowie i Zielonej. — Termin do 10. kwietnia b. r.

L. 97. Rada Szk. okr. w Nisku ogłasza konkurs: 1) na pos. st. naucz. (450 złr.) i 2 pos. młod. naucz. (300 złr.) przy 5-klas. szk. męsz. w Rudniku i Nisku (egz. wydz. II. lub III. gr.); 2) na pos. po 2 naucz. st. i po 1 mł. z pł. 300 złr. przy 4-kl. szk. męsk. w Jeżowem i Kamieniu; 3) na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 4-kl. szk. w Ulanowie; 4) na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy szk. 2-kl. w Kopkach, Przyszowie Kamer. i Stanach; 5) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Borkach, Golcach, Groblach, Gwoźdźcu, Jacie, Kłyżowie, Łowisku, Narcie Now., Wulce Tan., Zarzeczu.

Termin do 15 marca b. r. (Gaz. Lw. z 26 z. m.)

L. 64. Rada Szk. okręg. w Tłumaczu ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. z pł. 360 złr. i 10 pr. dod. przy szk. 5-klas. męsz. w Tłumaczu, przy 3-klas. w Ottyni, przy 2-kl. w Niżniowie; 2) na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy szk. 2-klas. w Bortnikach, Czarnołoźcach, Hostowie, Jezierzanach, Ladzkiem Szl., Oleszy, Olszanic, Podpieczarach, Tarnawicy Polnej; 3) na pos. st. naucz. w Tarnawicy Poln. z pł. 300 złr. i dod. za kier. 50 złr. 4). na pos. naucz. przy 1-kl. szk. z pł. 300 złr. w Chomiakówce, Delawie, Dolinie, Grabiczu, Horyhladach, Kolińcach, Korolówce, Kutyskach, Markowcach, Petryłowie, Przenicznikach, Roszniowie, Targowicy, Winogradzie i Woronie.

Termin do końca marca b. r.

L. 260. Rada Szk. okr. w Samborze ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 2-kl. szk. w Sąsiadowicach, 2). pos. naucz. z pł. 300 złr. przy szk. 1-kl. pol. w Dąbrówce, Dublinach II., Kornałowicach i Łanowicach, 3). przy 1-kl. rusk. w Bereznicy, Bilince, Czaplach, Humieńcu, Kowenicach, Mistkowicach, Mrozowicach, Ortynicach, Oziminie, Pianowicach, Rogóźnie, Spryni, Stupnicy, Szadem, Torhanowicach, Waniowicach, Więckowicach, Wołoszczy i Zworze; 4) przy 2-kl. szk. (j. w niem.) w Kalinowie pos. kier. szk. z pł. 350 złr. i pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. Termin do końca marca b. r.